

Koziello-Poklewski, Bohdan

Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich : (na marginesie książki Zygmunta Lietza)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 517-536

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bohdan Koziełło-Poklewski

OBOZY JENIECKIE W PRUSACH WSCHODNICH (na marginesie książki Zygmunta Lietza)

Niedostatek badań nad najnowszymi dziejami regionu powoduje, że każda praca poświęcona tej problematyce budzi żywe zainteresowanie nie tylko wśród profesjonalnych historyków. Kiedy zaś przedmiotem badań są zagadnienia tak ważkie, jak los dziesiątków tysięcy ludzi — żołnierzy armii różnych narodowości w niewoli Wehrmachtu, zainteresowanie to ma szczególny charakter.

W końcu ubiegłego roku nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej ukazała się praca Zygmunta Lietza o obozach jenieckich w Prusach Wschodnich w latach II wojny światowej*. We wstępie *Od autora*, Zygmunt Lietz tak określa cel pracy: „— nie ma dotychczas opracowań dotyczących I okręgu wojskowego i znajdujących się na jego terenie obozów jenieckich. Autor zdaje sobie sprawę z wagi problemu, a jednocześnie mając świadomość trudności, jakie przyjdzie mu pokonać podczas realizacji zamierzeń, pragnie wypełnić tę lukę i dać do ręki czytelnika książkę, z której wyłoni się obraz życia masy jenieckiej eksploatowanej przez hitlerowców w Prusach Wschodnich” (s. 12). Ponadto, zdaniem autora: „Spostrzeżenia i wnioski dotyczące obozów jenieckich w Prusach Wschodnich mogą więc stanowić punkt odniesienia do reszty tych obozów, niezależnie od tego, gdzie one się znajdowały, stąd przybliżenie jednego okręgu może mieć — i tym kierował się autor — walor poznawczy dla ujęcia całokształtu problematyki jenieckiej w Niemczech w latach 1939—1945” (s. 22). Na s. 30 zaś, uznając za nieistotną kwestię liczby żołnierzy radzieckich w niewoli niemieckiej, rozszerza cel pracy pisząc: „Dla obszaru badań kluczowa jest bezspornie inna sprawa — traktowanie jeńców radzieckich w niewoli Wehrmachtu. W tej najważniejszej kwestii dysponujemy obfitością wiarygodnych źródeł, a niniejsza praca — zgodnie z zamysłem autora — winna stać się przyczynkiem do bliższego poznania losów tych ludzi”.

Poza wstępem i zakończeniem (ss. 7—12, 213), wykazem źródeł i literatury (ss. 214—218), książka składa się z pięciu rozdziałów, z których pierwszy — *Jeńcy wojenni w niewoli Wehrmachtu* (ss. 13—31) dotyczy całej Rzeszy. Kolejne rozdziały rozpisane zostały na dwadzieścia dwa podrozdziały. I to one ujawniają całą nieporadoność autora, jeśli chodzi o selekcję materiału i jego uporządkowanie. Autor wprowadza wiele niespójnych wątków dalekich od tematu, gubi logiczny tok narracji, porusza zagadnienia luźno związane z tematem, których omówienie może sobie darować.

Już lektura wstępu każe powątpiewać w umiejętności metodyczne autora i rzetelność opracowania. Dalsze rozdziały potwierdzają tylko to wrażenie

* Zygmunt Lietz, *Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich 1939—1945*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1982, ss. 220 + 8 (wkładka z ilustracjami).

i dostarczają nowych argumentów przeciwko książce jako całości. Chcąc polemizować z wszystkimi zawartym w niej twierdzeniami, wywołującymi zdecydowany sprzeciw, należałoby napisać nową książkę, objętościowo może skromniejszą, ale dokładniejszą i pełniejszą pod względem treści.

Zdaję sobie doskonale sprawę z wagi stawianych zarzutów, a zatem z obowiązku udowodnienia ich. Wyłania się więc konieczność — najgorsza z możliwych — przesiedlenia książki rozdział po rozdziale, by nie powiedzieć strona po stronie. Przy tym, ograniczę się do poruszania kwestii najistotniejszych, nie zwracając uwagi na — nazwijmy to tak — bardzo skomplikowany sposób formułowania myśli, potknięcia językowe i stylistyczne.

Spośród wymienionych we wstępie archiwaliów nie wszystkie znalazły się w *Wykazie źródeł i literatury*, natomiast niektóre z nich nie zostały w pracy wykorzystane. Sama zaś charakterystyka poszukiwań jest zdumiewająca. Odnoszę wrażenie, iż autor prowadząc kwerendę nie był zdecydowany do jakiego tematu poszukuje materiałów. Śluszne jest twierdzenie, że akta administracji hitlerowskiej Prus Wschodnich przechowywane w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie (WAPO) są rozproszone i szczątkowe, ale tym bardziej należało przeprowadzić bardzo skrupulatne poszukiwania. Okazałoby się wówczas, iż materiałów do tematu o jeńcach wojennych jest tam znacznie więcej, niż autor sugeruje. Trudno np. zrozumieć dlaczego nie zainteresowała goteczka zatytułowana jednoznacznie: *Steckbriefe*¹ lub też teczka *Blätter der Geheimen Staatspolizei*². Obydwa zawierają dziesiątki, jeśli nie setki nazwisk (wraz z bliższymi danymi personalnymi) żołnierzy polskich zbiegłych z niewoli w Prusach Wschodnich, począwszy od września 1939 r. To samo dotyczy *Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg*. Jeśli — jak twierdzi autor — dysponuje ono bardzo szczerpłym zasobem akt bezpośrednio związanych z poruszaną przez niego tematyką, to dlaczego nie zainteresował się zespołem: *Geschichte der Rüstungsinspektion I (Königsberg)*. Znalazłby w tym zespole bardzo szczegółowe dane dotyczące zatrudnienia jeńców (belgijskich, francuskich, radzieckich) w poszczególnych zakładach zbrojeniowych Prus Wschodnich³. Dlaczego także w *Bundesarchiv Koblenz* nie zajął się zespołem *Reichsarbeitsministerium*⁴. Zawiera on materiały nie tylko dotyczące zasad zatrudniania jeńców wojennych, ale również, pochodzące z *Oberkommando der Wehrmacht (OKW)*, liczby żołnierzy różnych narodowości wziętych na różnych frontach do niewoli. Zwykłym nieporozumieniem — a dlaczego, o tym wypadnie jeszcze szczegółowo mówić — jest dokonana przez Lietza charakterystyka list dopływów (*Zugangslisten*) i odpływów (*Abgangslisten*) *Stalagu I A Stablack*, przechowywanych w Archiwum Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. Do oceny wartości źródłowej tych list powraca autor kilkakrotnie, w różnych miejscach książki, wyrażając przy tym różne opinie na ten temat. A dodatkowe wątpliwości nasuwa sposób wykorzystania tych materiałów.

W książce powoływane są materiały z archiwów, które nie występują w *Wykazie źródeł i literatury*, i których nie wymieniono we wstępie, jak np. *Geheimes Staatsarchiv Berlin-Dahlem*. Przypuszczam, że to materiałów z tego

¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej WAPO), Magistrat Wartenburg XXX/14/1658.

² WAPO, Magistrat Rössel XXX/13-261.

³ *Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg*, RW 20-1/19, RW 20-1/20, RW 20-1/21.

⁴ *Bundesarchiv Koblenz*, R 41.

archiwum tyczą przypisy 19 na s. 58 (Geheime Staatsarchiv, Berlin NSDAP Gau-Ostpreussen, Rep. 240, B 8 c) i 21 na s. 62 (GSTaB, R 240 B 8,2/166, s. 300). Pomijam tu formę zapisu. Dziwi jednak, że autora nie zainteresowały w tym archiwum, w zespole Gauarchiv der NSDAP Ostpreussen, Dienstliche Informationen der Gauleitung Ostpreussen, a przede wszystkim Vertrauliche Informationen der Gauleitung Ostpreussen, zawierające dziesiątki zarządzeń, rozporządzeń, okólników itp., tyczących jeńców wojennych różnych narodowości⁵. Nie sięgnął też do kompletu materiałów z Landeshauptarchiv Potsdam, tyczących internowanych żołnierzy włoskich. Nie czyniłbym z tego zarzutu, gdyby nie to, że mikrofilmy tych materiałów znajdują się w zbiorach Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Niezrozumiałe jest wreszcie zupełne zlekceważenie Dzienników Urzędowych Powiernika Pracy Rzeszy na wschodniopruski okręg gospodarczy⁶, czy — przeznaczonego do użytku służbowego — biuletynu Krajowego Związku Chłopskiego Prus Wschodnich⁷. Obydwie pozycje znajdują się w WAPO.

Autor pominął zupełnie zbiory dokumentów m.in. o tak podstawowym dla tematu znaczeniu, jak dokumentację dotyczącą działalności hitlerowskiej policji bezpieczeństwa⁸, zasad zatrudniania robotników cudzoziemskich i jeńców wojennych w Trzeciej Rzeszy⁹, czy wreszcie pracę Hansa Küppersa i Rudolfa Banniera¹⁰. Nie uznał też za wskazane sięgnąć do tomów 9 i 10 *Documenta occupationis*¹¹. Nawiasem mówiąc opracowany przez Szymona Datnera wybór dokumentów winien się być znaleźć w dziale źródeł drukowanych, a nie w literaturze przedmiotu¹².

Osobna kwestia to sposób powoływania literatury przedmiotu w przypisach. Po sprawdzeniu okazuje się, iż większość przypisów jest nieprawdziwa. Powoływani autorzy albo nie piszą na temat, którego dotyczy przypis, albo też piszą rzeczy wręcz przeciwnie. To samo tyczy większości przypisów odnoszących się do archiwaliów WAPO. Z przykrością trzeba stwierdzić, że autor jest niewiarygodny. Nawet liczne niedociągnięcia, które w innych wypadkach usprawiedliwia się błędami drukarskimi, tym razem obciążają merytorycznie autora¹³.

Mimo zawężenia terytorialnego, praca wchodzi tematycznie w kompleks spraw ogólnoeuropejskich. Pociąga to za sobą daleko idące konsekwencje, odnoszące się do znajomości literatury przedmiotu. Tymczasem jej dobór jest

5 Geheimes Staatsarchiv Berlin-Dahlem, Gauarchiv Ostpreussen, Gauleitung Ostpreussen der NSDAP, B 8 a, b, c, d, e.

6 Amtliche Mitteilungen des Reichstreuhanders der Arbeit für das Wirtschaftsgebiet Ostpreussen.

7 Dienstliche Mitteilungen der Landesbauernschaft Ostpreussen.

8 Allgemeine Erlassungen, T. 2, hrsg. vom Chef der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes, Berlin, Behandlung der Kriegsgefangenen, 2 A III e.

9 Die Beschäftigung von ausländischen Arbeitskräften in Deutschland, Ergänzbare Sammlung der geltenden Vorschriften mit ausführlichen Erläuterungen und Verweisungen, Berlin.

10 H. Küppers, R. Bannier, *Einsatzbedingungen der Ostarbeiter sowie sowjetischer Kriegsgefangener*, Berlin 1943.

11 *Documenta occupationis*, t. 9. Położenie polskich robotników przymusowych w Rzeszy 1939—1945, wybór źródeł i opracowanie Cz. Łuczak, Poznań 1975; *Documenta occupationis*, t. 10. *Praca przymusowa Polaków pod panowaniem hitlerowskim 1939—1945*, wybór źródeł i opracowanie A. Konieczny i H. Szurgacz, Poznań 1976.

12 *Zbrodnie Wehrmacht. Wybór źródeł*, zebrał i opracował S. Datner, Warszawa 1974.

13 Kwestią „samą w sobie” jest opracowanie redakcyjne książki. Niechlujstwo redakcyjne jest zdumiewające. Po odożeniu książki czytelnik zadaje sobie pytanie, co robiła Wanda Woszczak, redaktor wydawniczy?

zupełnie przypadkowy. Autor nie zna tak ogólnie dostępnych, a ważnych prac, jak np. Wiktora Lemiesza¹⁴ czy Czesława Łuczaka¹⁵. Wymienia natomiast w *Wykazie* książki, których w pracy nie wykorzystał, np. Aleksandra Dallina¹⁶. We wstępie, dla odmiany, wspomina o ważnej dla tematu rozprawie Szymona Datnera o zbrodniach Wehrmachtu na jeńcach wojennych w zakresie pracy¹⁷, ale nie wymienia jej w *Wykazie* i nie wykorzystuje w pracy. Brak wreszcie jakiegokolwiek omówienia literatury przedmiotu, a przede wszystkim charakterystyki tak istotnych książek, jak praca Hansa Pfahlmanna¹⁸ czy Christiana Streita¹⁹.

Wystarczające udokumentowanie postawionych wyżej zarzutów znajdzie czytelnik już w pierwszym rozdziale pracy, którego lektura sprawia przygnębiające wrażenie. Obnaża on całą nieporadność autora, brak panowania nad materiałem źródłowym, często sprzeczne wnioski. Bardzo wiele miejsca zajmują natomiast — jak zresztą i w innych rozdziałach — zbyteczne, rozwalkle i ogólnikowe stwierdzenia.

Nie rozumiem, dlaczego w tym rozdziale i w tym właśnie miejscu (ss. 14—15) autor uznał za potrzebne pisać o pomieszczeniach dla jeńców wojennych w Olsztynku. Wszak obozowi temu poświęcono specjalny podrozdział w rozdziale trzecim. Ponieważ jednak zrobił to, a w trzech innych miejscach książki wraca do tego tematu, pisząc rzeczy zupełnie inne — należy się temu omówienie.

Bez podania źródła, skąd zaczerpnął tę informację, autor pisze: „Na pomieszczenia dla jeńców przeznaczono baraki w Olsztynku zbudowane przed wojną, w których zatrzymywali się wycieczki szkolne przyjeżdżające do Prus Wschodnich w związku z odsłonięciem pomnika, upamiętniającego niemieckie zwycięstwo w bitwie pod Tannenbergiem w 1914 r. Na jenieckie kwatery poszły również baraki Służby Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst) w powiecie ostródzkim, ale łączna pojemność tych obiektów była za mała dla mających niebawem przybyć tysięcy ludzi”. Na s. 65 czytamy: „We wrześniu i październiku 1939 r. obozem przejściowym był także późniejszy stalag w Olsztynku, położony na zachód od miasta, 500 metrów od pomnika Hindenburga. Jeńcy koczowali tu pod gołym niebem na obszarze ogrodzonym drutem kolczastym i podzielonym rowami na sektory. Aby uchronić się przed zimmem, jeńcy budowali tu ziemianki. W obozie tym stały zaledwie trzy namioty, a jeńców i cywilów było około 5000”. I w tym przypadku nie podano źródła. Na ss. 86—87 autor wraca znów do tego tematu i pisze: „Wybór miejsca pod obóz jeniecki w Olsztynku miał nie tyle charakter praktyczny, co polityczny. Zlokalizowanie go o 2 kilometry na zachód od miasteczka, blisko granicy polskiej, nawet z punktu widzenia Oddziału do Spraw Jeńców Wojennych, nie było

14 W. Lemiesz, *Praca przymusowa jeńców wojennych w latach II wojny światowej*, Zielona Góra 1969.

15 C. Łuczak, *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy podczas II wojny światowej*, Poznań 1974.

16 A. Dallin, *Deutsche Herrschaft in Russland 1941—1945. Eine Studie über Besatzungspolitik*, Düsseldorf 1958.

17 S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w zakresie pracy*, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, 1967, t. 17, ss. 7—100.

18 H. Pfahlmann, *Fremdarbeiter und Kriegsgefangene in der deutschen Kriegswirtschaft 1939—1945*, Darmstadt 1968.

19 Ch. Streit, *Keine Kameraden. Die Wehrmacht und die sowjetischen Kriegsgefangenen 1941—1945*, Stuttgart 1978.

najszcześniejsze, ale zadecydował wzgląd, iż znajduje się on o 500 metrów od pomnika byłego marszałka polnego Paula von Hindenburga, pogromcy wojsk rosyjskich generała Samsonowa w I wojnie światowej, zwycięzcy w bitwie tannenbergskiej i ostatniego prezydenta Republiki Weimarskiej. Umieszczenie jeńców w tym właśnie rejonie miało być swoistym rewanżem hitlerowców za wersalskie decyzje. Latem 1939 r. władze wojskowe wydzierżawiły od miejscowych rolników, Adolfa Olszewskiego i Hermanna Szuściary, grunta w Królikowie (Königshut pod Olsztynkiem położone na północny zachód od pomnika Hindenburga i oddalone o około 1,5 km od drogi do Świątłowa) i cały ten teren otoczono podwójnymi drutami kolczastymi o wysokości 2,5 metra i kilkoma wieżami strażniczymi. W początkowym okresie pomieszczenia gospodarce rolników wykorzystano na wartownię i komendanturę. We wrześniu 1939 r. późniejszy stalag IB Hohenstein był obozem przejściowym i zajmował niewielki teren (około 5 ha), na którym stały 2 baraki. Napływający Polacy koczowali tu pod gołym niebem bez względu na panujące warunki atmosferyczne²⁰. Tym razem autor powołuje się na materiały śledcze z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i artykuł Stanisława Łagodzińskiego (s. 87, przyp. 29). Jednakże Łagodziński, który korzystał z materiałów tej samej placówki, pisze zupełnie inaczej²⁰. Na s. 119 spotykamy raz jeszcze: „w stalagu IB w Olsztynku polscy żołnierze zastali zaledwie trzy namioty”.

Nie odmawiam autorowi prawa do własnych, nowych ustaleń. Wolno mu więc twierdzić, wbrew dotychczasowym ustaleniom polskiej i niemieckiej literatury przedmiotu, iż „całokształt spraw jenieckich podlegał kompetencjom Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych Niemiec (OKW). Przy jego Zarządzie Ogólnym powołano osobny Oddział do Spraw Jeńców Wojennych (Abteilung Kriegsgefangenenwesen) z gen. H. Reinecke na czele” (s. 18). Twierdzenie to należało udokumentować. Nie podano jednak źródła, tego nowego ustalenia. Wiadomo zaś, że gen. Hermann Reinecke był szefem Zarządu Ogólnego (Allgemeines Wehrmachtsamt — AWA) Oberkommando der Wehrmacht (OKW), któremu podlegał Urząd do Spraw Jeńców Wojennych. Natomiast szefami tego urzędu byli kolejno: ppłk Breyer (1939—1941), gen. von Graevenitz 1942—1 IV 1944), gen. Adolf Westhoff (1 IV 1944—1 X 1944), SS-Obergruppenführer i generał Waffen SS Gottlob Berger (od 1 X 1944 do końca wojny). Nie tylko

²⁰ Por. S. Łagodziński, *Stalag I B Hohenstein. W świetle zeznań świadków*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1977, nr 3—4, ss. 404—405: „Istniejący w latach 1939—1945 obóz jeniecki Stalag I B Hohenstein położony był w rozwidleniu dróg za Olsztynkiem, a dokładniej, przy drodze prowadzącej od wspomnianego rozwidlenia w kierunku wsi Królikowo, tuż za wzniesionym w okresie międzywojennym mauzoleum Hindenburga. W miejscu tym na początku 1939 r. (lub nieco wcześniej) od mieszkańców wsi Królikowo, a między innymi rolników Adolfa Olszewskiego i Hermanna Szuściary, wydzierżawiono grunta, na których rozpoczęto budowę baraków i stawianie namiotów. Jednocześnie ówczesne władze poinformowały miejscową ludność, że przygotowania te mają związek ze zjazdem weteranów bitwy pod Tannenbergiem, przewidzianym na sierpień 1939 r. Ten położony wśród pól uprawnych teren obejmował początkowo kilka ha ziemi, a z chwilą nadejścia pierwszych transportów polskich jeńców wojennych (połowa września 1939 r.) znajdowało się tu około 20—30 drewnianych baraków i wiat, zaopatrzonych jedynie w dach. W tym czasie obóz nie był jeszcze ogrodzony i nie posiadał odpowiedniego zaplecza w postaci urządzeń sanitarnych i kuchennych oraz miejsc do spożywania posiłków. Stąd też nader często jeńcy spośród pierwszych transportów przez kilka dni z rzędu nie otrzymywali gorącej stawy bądź innego pożywienia i nocowali pod gołym niebem bez względu na warunki atmosferyczne. Również aż do nastania pierwszych mrozów i śniegów część jeńców przebywała w namiotach, co obrazują zgromadzone w aktach śledztwa zdjęcia”.

zresztą w tym przypadku dotychczasowe ustalenia literatury przedmiotu autor traktuje nonszalancko.

Podając, za Witoldem Biegańskim, obliczenia Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, określające liczbę żołnierzy polskich z kampanii wrześniowej w niewoli niemieckiej na 420 760 osób, Lietz pisze: „Ostatnia liczba nie precyzuje jednak dokładnie, czy chodzi też o żołnierzy, którzy złożyli broń i po ewidencyjnym zarejestrowaniu byli od razu zwolnieni (Modlin, Warszawa), czy o zatrzymanych w niewoli i wywiezionych do obozów” (s. 23). A na s. 70 stwierdza: „jako ostatni dotarli do stalagu (I A Stalblack — BKP) żołnierze z oblężonej Warszawy i Modlina. Obrońców Modlina dowództwo niemieckie zapewniało wprawdzie, że po zaniechaniu walki pójdą «do swych ojców, żon i dzieci» i gwarantowało, że wrócą do domu, a «oficerowie zostaną przy białej broni», ale po poddaniu się twierdzy oficerów wysłano do oflagów, a szeregowych do Mławy. Stąd pod strażą, w szczelnie zapelnionych wagonach, odtransportowano ich do obozów w Stabławkach i Olsztynku”. Żeby zaś sprawę jeszcze bardziej zagmatwać w przypisie 10 na s. 70 zamieszcza uwagę: „Ogółem przybyło do tego obozu [IA Stalblack — BKP] 39 458 szeregowych, 36 oficerów i 1187 jeńców cywilnych”. Nie wiadomo jednak, kiedy oni przybyli i czy liczby te dotyczą obrońców Warszawy i Modlina. Skąd przy tym twierdzenie, że oficerów z Modlina wysłano do oflagów, jeśli na s. 52, omawiając działalność konspiracyjną jeńców polskich w Stabławkach i Olsztynku, autor pisze: „z inicjatywy gen. bryg. Juliusza Drapelli i płk. dypl. Antoniego Trzaski-Durskiego oraz grupy innych oficerów, którzy czasowo znaleźli się w tych obozach, pełniąc funkcje zleczone im przez Niemców — starszych stalagu i mężów zaufania, powstał załączek organizacji konspiracyjnej złożonej z szeregowych”. Nawiasem mówiąc, gen. bryg. Juliusz Drapella, obrońca twierdzy Modlin, nr jeniecki 54 734 IA, przeniesiony został do oflagu IV C Colditz 11 maja 1940 r. Przebywał więc w Stabławkach przez blisko osiem miesięcy, co trudno nazwać pobytem czasowym²¹.

Nie podając źródła danych liczbowych, autor pisze: „Na początku 1941 r. liczba jeńców spadła do 18 757 oficerów i 132 751 szeregowych. Na tak znaczny ubytek stanu osobowego złożyło się około 10 tys. jeńców zmarłych wskutek odniesionych podczas działań wojennych ran i zabitych w niewoli, a także około 100 tys. niezdolnych do pracy (chorzy, inwalidzi) bądź reklamowanych przez władze Generalnej Guberni z tytułu ich niezbędności we własnych gospodarstwach rolnych i warsztatach pracy. Tworzyli oni w GG siłę roboczą włączoną w interesy gospodarki wojennej Rzeszy na tym obszarze. Dalszych 40 tys. jeńców polskich pochodzenia żydowskiego pozbawiono statusu na zasadzie hitlerowskiej doktryny rasistowskiej i skierowano do obozów zagłady, bądź do gett. Według danych Francuskiego Czerwonego Krzyża w 1942 r. w niewoli było jeszcze 80 tys. jeńców polskich, natomiast źródła własne — jak się wydaje bardziej wiarygodne — określają ich stan na 69 275 ludzi. W latach 1943—1944 nastąpił dalszy spadek osiągając wskaźnik jeszcze niższy 53 tys. ludzi. Tak więc w okresie niespełna trzech lat władze Wehrmachtu pozbawiły praw jenieckich około 350 tys. żołnierzy polskich, co miało dla nich zgubne skutki, ponieważ zostali poddani różnym formom terroru i represji zarówno w samej Rzeszy, gdzie spełniali rolę robotników przymusowych,

²¹ Archiwum Biura Informacji i Poszukiwań Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie (dalej AZG PCK), Abgangsliste 65* (660) Entlassene und Verstorbene polnische Kriegsgefangene. Gesammelt vom September 1939 bis April 1940.

jak i w Generalnej Guberni z jej zaostrzonym reżimem okupacyjnym" (ss. 24—25). Pomińmy tę drugą, sloganową część ostatniego zdania. Powtarza się ona w różnej formie w wielu miejscach książki. Wyjaśnimy, że te, wspomniane przez autora, bardziej wiarygodne źródła własne, to cytowany artykuł Witolda Biegańskiego, z tym jednak, że Biegański nie określa stanu jeńców polskich w Rzeszy w roku 1942 liczbą 69 275 ludzi, ale pisze o 17 732 oficerach i 69 275 szeregowych, a więc łącznie i 87 007 żołnierzach, czyli liczbie niewiele znów różniącej się od danych Francuskiego Czerwonego Krzyża. Pisze o tym zresztą nie na podanych przez Lietza ss. 66—68 (s. 25, przyp. 5), a na s. 63. Podaje przy tym liczby dla okresu późniejszego, które Lietz na s. 25 wymienia już bez podania źródła²². Nie jest to jednak istotne. Zdumiewają natomiast obliczenia autora i wypływający z nich wniosek końcowy. Z 420 760 żołnierzy i oficerów wziętych do niewoli (tej liczby autor nie kwestionuje), jego zdaniem 10 tys. zmarło, 100 tys. z różnych względów zwolniono, 40 tys. Żydów odesłano do gett lub obozów zagłady, co daje w sumie 150 tys. jeńców. Po odjęciu tego od liczby wziętych do niewoli otrzymamy 270 760 osób. Jak zatem Niemcy zdołali pozbawić „w okresie niespełna trzech lat” statusu jenieckiego 350 tys. żołnierzy polskich i zrobić to przy tym tak, by w obozach pozostało jeszcze 53 tys. jeńców, pozostanie tajemnicą autora. „W niewoli niemieckiej — czytamy na s. 25 — znaleźli się również żołnierze polscy internowani na Węgrzech, tak że na początku grudnia 1944 r. liczba jeńców wynosiła około 70 tys. ludzi”. Nie dowiadujemy się, kiedy internowani na Węgrzech znaleźli się w niemieckiej niewoli, ani ilu ich było. Znów bowiem nie podano źródła. Autor pominął zupełnie sprawę żołnierzy i oficerów polskich internowanych w Rumunii. Gdyby zechciał sięgnąć do 9 tomu *Documenta occupationis* znalazłby tam kilka dokumentów na ten temat²³.

Również to, co autor pisze na temat pozbawiania jeńców polskich statusu jenieckiego i przenoszenia ich na status robotników cywilnych dowodzi niedokładnej znajomości opublikowanych zbiorów dokumentów i podstawowej literatury przedmiotu. Na ss. 23—24 czytamy: „Na mocy aktu «łaski» Hitlera z dnia 22 V 1940 roku przystąpiono do ich zwalniania z niewoli i przenoszenia — wbrew protestom — na status robotników przymusowych. Wskutek takiej zmiany jeńcy bezpowrotnie tracili swoje uprawnienia — niewielkie zresztą — i stawali się siłą najemną na równi z robotnikami cywilnymi, podlegając od tej pory wyznaczonym pracodawcom i sankcjom administracji państwowej, w której kluczową rolę odgrywały instancje NSDAP i szeroko rozwinięty aparat policji i sądownictwa powszechnego. Był to zatem akt sprzecznym z międzynarodowym prawem wojennym, godzący pod każdym względem na położenie jeńców. Tak zwana umowa o pracę wyłączała jeńców z wojskowego środowiska i poddawała znacznie ostrzejszym rygorom prawa wewnętrznego Rzeszy”. Ale znów na ss. 79—80 czytamy: „Tryb zwolnień każdej z tych grup był unormowany rozkazem Oddziału do Spraw Jeńców Wojennych OKW z dnia 11 grudnia 1940 r. i wydawanymi później przepisami wykonawczymi. Obejmowały one zarówno jeńców zwolnionych do miejsc zamieszkania, jak i — w znacznie większej liczbie — osób bezprawnie pozbawionych statusu jenieckiego i masowo kierowanych do pracy w gospodarce rolnej Rzeszy,

²² W. Biegański, *Polscy jeńcy wojenni w Niemczech. Przyczynik do badań nad Hołocią jeńców*, Najnowsze Dzieje Polsk. Materiały i studia z okresu II wojny światowej, 1963, t. 7, s. 63.

²³ *Documenta occupationis*, t. 9, ss. 104—107, 110—111, 117—121.

w charakterze robotników przymusowych. Od tej pory każdy z nich podlegał cywilnym organom administracji i zastrzonym przepisom prawa wewnętrzne-go, na równi z innymi cudzoziemcami, ściągniętymi do Niemiec nakazem placówek Arbeitsamtu. Wprawdzie rozkaz dotyczący kierowania jeńców do pracy ukazał się w grudniu 1940 r., ale już od czerwca tego roku, a nawet i wcześniej, zaczęto przenosić znajdujących się w niewoli żołnierzy polskich na status robotników przymusowych, co odbywało się za zgodą i aprobatą OKW. Zwolnionych z niewoli jeńców kierowano na zachód, ale nie zapomniano również o potrzebach własnego regionu²⁴. I tu także brakuje źródła, a wystarczyłoby sięgnąć do tomów 9 i 10 *Documenta occupationis*, zawierających wiele rozporządzeń w tej materii²⁵. W podstawowej literaturze przedmiotu spotykamy różne daty rozpoczęcia akcji pozbawiania jeńców statusu jenieckiego. Władysław Rusiński²⁶ i Herbert Szurgacz²⁶ datują ją na czerwiec 1940 r. Ewa Seeber²⁷ pisze o maju tegoż roku, tę datę wymienia też Wiktor Lemiesz²⁸, który zresztą w innym miejscu bardzo słusznie przypomina, że już 12 lutego 1940 r. Göring przedstawił projekt zwolnienia jeńców i przekształcenia ich w robotników cywilnych²⁹. O maju pisze również Hans Pfahlmann³⁰. Najbliższy prawdy wydaje się Szymon Datner, gdy wspomina o kwietniu 1940 r.³¹ Prawdopodobnie akcja ta rozpoczęła się najpóźniej w marcu 1940 r. Zarządzenie Ministra Pracy Rzeszy z 30 maja 1940 r., które upoważniło wspomnianych autorów do datowania jej w tym właśnie czasie, jest już wtórne w stosunku do rozkazu OKW. Można założyć, że poszczególne komendanci obozów jenieckich w okręgach wojskowych, bezpośrednio po otrzymaniu rozkazu OKW, a więc jeszcze przed wydaniem zarządzenia przez Ministra Pracy Rzeszy, przystąpili natychmiast do tej akcji w podległych sobie obozach jenieckich. Jeńcy zobowiązani byli podpisać tak zwany Verpflichtungsschein. Gdyby autor przeprowadził rzetelną analizę Abgangslisten obozu w Stabławkach przekonałby się, iż na podstawie takiego zobowiązania zwolniono tam pierwszą grupę jeńców polskich już 1 kwietnia 1940 r.³² Również dyskusyjny jest czas zakończenia tej akcji. W założeniu inicjatorów miała ona trwać trzy tygodnie³³, trwała jednak znacznie dłużej³⁴. Wydaje się, iż czas jej zakończenia był różny w różnych okręgach wojskowych. Jeśli chodzi o Prusy Wschodnie, to trwała ona aż do połowy września 1942 r.³⁵, przy czym jej największe nasilenie przypadło na lata 1940 i 1941.

Twierdzenie, iż pozbawieni statusu jenieckiego jeńcy Polacy traktowani byli „na równi z innymi cudzoziemcami ściągniętymi do Niemiec nakazem placówki Arbeitsamtu” jest, delikatnie mówiąc, nieporozumieniem. Sugeruje

24 Ibidem, ss. 67–69; t. 10, ss. 77–78, 80–82.

25 W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939–1945 na terenie Rzeszy i „obszarów uciętonych”*, cz. 1, Poznań 1949, s. 107.

26 H. Szurgacz, *Przymusowe zatrudnienie Polaków przez hitlerowskiego okupanta w latach 1939–1945*, Wrocław, 1971, s. 81.

27 E. Seeber, *Robotnicy przymusowi w faszystowskiej gospodarce wojennej. Deportacja i wyzysk obywateli polskich ze szczególnym uwzględnieniem położenia robotników z tzw. Generalnego Gubernatorstwa (1939/1945)*, Warszawa 1972, s. 162.

28 W. Lemiesz, op. cit., s. 48.

29 Ibidem, ss. 44–45.

30 H. Pfahlmann, op. cit., s. 86

31 S. Datner, op. cit., s. 34.

32 AZG PCK, Stalag I A Stablack, Abgangsliste No 144 (516), T. B.

33 E. Seeber, op. cit., s. 324.

34 Ibidem.

35 AZG PCK, Stalag I A Stablack, Abgangsliste No 162 (707), T. A.

bowiem, że byli oni traktowani tak samo, jak np. robotnicy z krajów zachodnich. Wystarczyło sięgnąć do podstawowej literatury przedmiotu, np. do wymienionych prac Czesława Łuczaka czy Herberta Szurgacza, by się przekonać, że było zupełnie inaczej. Autorowi obce jest pojęcie „Polenstatut”. Autor w ogóle nie konfrontuje swoich stwierdzeń z dotychczasowymi ustaleniami literatury przedmiotu, nie podejmuje polemiki z autorami prezentującymi odmienne poglądy. Podaje do wierzenia czytelnikowi pewne fakty, zazwyczaj jednak bez źródeł. Co gorsza, powołuje się na autorów piszących rzeczy wręcz przeciwnie niż on, nie omawiając, ani nie zaznaczając występujących rozbieżności. Podejrzewam, iż autor bardzo pobieżnie przejrzał prace, które wymienia w *Wykazie źródeł i literatury*. Pisze więc na przykład, nie podając źródła, iż „przez niewolę przewinęło się 150 tys. Belgów pochodzenia flamandzkiego i 75 tys. pochodzenia wallońskiego. Do marca 1941 r. wszystkich Flamandów zwolniono, natomiast resztę z racji posługiwania się językiem francuskim zatrzymano w oflagach i stalagach” (s. 27). Tymczasem Hans Pfahlmann, który wykorzystał materiały statystyczne OKW i Reichsarbeitsministerium, twierdzi, że w niewoli znalazło się równo 80 tys. Flamandów i wbrew poleceniom Hitlera nie wszyscy oni zostali zwolnieni⁸⁶. Analogiczne rozbieżności notujemy, co do żołnierzy armii jugosłowiańskiej. Lietz twierdzi, bez podania źródła, iż „Z jeńców jugosłowiańskich w niewoli pozostawiono tylko Serbów (około 240 tys.), natomiast żołnierze z Chorwacji, Słowenii, Bośni i Czarnogóry podlegali masowym zwolnieniom bądź też oddawano ich pod czasowy nadzór włoskich władz wojskowych” (s. 28). Pfahlmann natomiast pisze, iż w niewoli zatrzymano 160 tys. Serbów, a przewidywane zwolnienie żołnierzy jugosłowiańskich innych narodowości nie doszło do skutku⁸⁷.

Są to jednak wszystkie drobiazgi w porównaniu ze sprawą internowanych żołnierzy włoskich, o których autor pisze tak: „według danych OKW zostało internowanych 1 520 tys. żołnierzy włoskich. Z Grecji, Albanii, Jugosławii i północnych Włoch przerzucono ich transportami kolejowymi do Rzeszy oraz do okupowanej Polski i na zajęte przez Niemców tereny Związku Radzieckiego. Znaleźli się oni również na omawianym obszarze Prus Wschodnich. Wykorzystywano ich do najcięższych prac polowych, fortyfikacyjnych i drogowych na Wschodzie i w licznych drużynach roboczych (np. na Białorusi było ich 777). Wskutek niedożywienia i braku odpowiedniego umundurowania na jesienne i zimowe chłody, śmiertelność wśród jeńców była wysoka. W kwietniu 1944 r. ich stan na tych terenach [jakich? — BKP] wynosił 585 677 ludzi, a w cztery miesiące później spadł do 127 032 ludzi, obejmując w bilansie ubytku zarówno zmarłych z wycieńczenia, jak i zlikwidowanych w masowych egzekucjach. Wyroki śmierci wydawano na oficerów i szeregowych, którzy odmawiali wstąpienia do formowanych we Włoszech, pod kontrolą Niemców, oddziałów faszystowskiego wojska. Pod koniec 1944 r. na terenie Rzeszy pozostawało już tylko 69 800 internowanych żołnierzy włoskich. Te liczby zawierają wstrząsa-

36 H. Pfahlmann, op. cit., s. 87.

37 Ibidem, s. 91: „Der Heimtransport jugoslawischer Kriegsgefangener italienischen, kroatischen, bulgarischen und rumänischen Volkstums bzw. von Kriegsgefangenen, deren Heimatort in einen zu Italien, Kroatien oder Bulgarien gehörenden Gebiet lag, wurde wegen Transport-schwierigkeiten auf Grund einer Verfügung des OKW vom 16. März 1942 zunächst zurückgestellt. Diese Kriegsgefangenen waren wieder in Arbeit einzusetzen. Die aus der Untersterlebermark und Südkärnten stammenden jugoslawischen Kriegsgefangenen waren unter Verbleib auf ihrer Arbeitsstelle aus der Kriegsgefangenschaft zu entlassen und in jeder Beziehung wie deutsche Arbeitskräfte zu behandeln”.

jący wymiar ich dramatu, spowodowanego przez byłych sojuszników” (ss. 28—29). Tymczasem te liczby, to zdumiewający wyraz nieodpowiedzialności autora. Czytelnik książki, jeśli zaufa autorowi, odniesie podane przez niego liczby do wymienionej wyżej: 1 520 tys. rzekomo internowanych żołnierzy włoskich. Obraz będzie rzeczywiście równie wstrząsający, jak jest nieprawdziwy. Autor, jak zwykle, nie podaje źródeł. Tylko wymieniając liczbę 1 520 tys. odwołuje się m.in. do dwóch prac Jacka Wilczura³⁸, jednakże bez podania stron (s. 28, przyp. 12). Tymczasem Jacek Wilczur, dokładnie w drugim zdaniu *Wstępu*, pisze: „liczba Włochów rozbrojonych i wziętych przez Niemców do niewoli waha się od 570 do 600 tys.”, a w przypisie 1 stwierdza: „Niemieckie Naczelne Dowództwo w dokumencie zatytułowanym *Uwagi z dnia 10 XII 1943 r.* ocenia liczbę Włochów internowanych w obozach na 725 tys. ludzi. „Patrz aneksy”³⁹. Ów aneks to ściśle tajne opracowanie Wydziału Rozpoznania Obcych Armii Zachodu Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych. Mówi się w nim, że „z ogólnej liczby 1 520 tys. ludzi znajdujących się w byłej armii wojskiej, 749 tys. internowały i wzięty do niewoli wojska niemieckie bądź przeszły one na terytorium neutralnego państwa (24 tys. ludzi), 42 tys. ludzi walczy po stronie niemieckich wojsk, 240 tys. pozostało na terytorium Włoch zajętych przez przeciwnika, 20 tys. przeszło na stronę partyzantów na Bałkanach. Miejsca pobytu 469 tys. ludzi nie ustalono (ale należy przypuszczać, że podstawowa masa rozeszła się po domach)”⁴⁰.

Jeśli autor nie wierzył w liczby podane przez Jacka Wilczura, to po co powoływał się na jego prace; jeśli nie wierzył też wywiadowi Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych, to może uwierzyłyby liczbom podanym przez szefa sztabu generalnego OKW, gen. Jodla, który 7 listopada 1943 r. wygłosił w Monachium odczyt i powiedział m.in. „wzięto do niewoli, włącznie internowano 547 531 Włochów, a wśród nich 24 744 oficerów — —. Zdrada Włoch ma na szczęście również swoją dobrą stronę. Dopytywanych wojskowych i robotników z Włoch przyniesie znaczną ulgę w tej dziedzinie”⁴¹.

I w tym przypadku zemściła się nieznaną podstawowej — i to polskiej — literatury przedmiotu i bardzo powierzchowna kwerenda w WAPO. Gdyby autor sięgnął do Pracy Wiktora Lemiesza⁴² lub Szymona Datnera⁴³ dowiedziałyby się o przenoszeniu internowanych żołnierzy włoskich na status robotników cywilnych. Dokumenty zaś na ten temat znalazłyby w WAPO⁴⁴.

Niezrozumiałe dlaczego, mówiąc o przełamaniu frontu przez Armię Czerwoną pod Moskwą w grudniu 1941 r. oraz walkach pod Stalingradem i na Łuku Kurskim, autor stwierdza: „na tle tych działań nie sposób zająć się problemem samych jeńców, którzy znaleźli się w niewoli Wehrmachtu” (s. 30). A przecież na następnej stronie wspomina, iż na skutek działań eks-terminacyjnych i fatalnych warunków w obozach poniosło śmierć 3 400 tys. jeńców radzieckich. Zdanie to opatruje przypisem, w którym stwierdza, iż Christian Streit wymienia 3 300 tys. zmarłych, a H. Forvick podaje, iż pod ko-

38 J. Wilczur, *Armira nie wróci do Italii*, Warszawa 1962; tenże, *Niewola i eksterminacja jeńców wojennych-Włochów w niemieckich obozach jenieckich wrzesień 1943 — maj 1945*, Warszawa 1969.

39 J. Wilczur, *Niewola i eksterminacja*, s. 7.

40 Ibidem, ss. 187—188.

41 Cyt. za: W. Lemiesz, op. cit., ss. 159—160.

42 Ibidem, ss. 162—163.

43 S. Datner, op. cit., ss. 69—70.

44 WAPO, Landratsamt Rastenburg IX/11/B-69, k. 178 i 180.

niec kwietnia 1944 r. pozostawało w niewoli 2 544 896 jeńców. Dodajmy tu, że Aleksander Dallin — w książce wymienionej w *Wykazie źródeł i literatury*, ale ani razu nie wykorzystanej — twierdzi, iż w niewoli niemieckiej znalazło się ponad 5 milionów żołnierzy i oficerów radzieckich, a w maju 1945 r. w obozach pozostało niespełna milion⁴⁵.

W podrozdziale drugim (zatytułowanym *Jeńcy wojenni w świetle hitlerowskiego prawa wewnętrznego*) rozdziału II (ss. 37—42) autor podaje i omawia dziewięć różnych rozporządzeń i przepisów wydanych przez niemieckie władze wojskowe, nie podając przy tym skąd te przepisy pochodzą. Tylko w jednym przypadku (s. 40, przypis 3) odwołuje się do prac Szymona Datnera i Tadeusza Cypriana. Po sprawdzeniu okazuje się jednak, iż autorzy ci na podanych przez Lietza stronach nic nie piszą na temat, którego przypis ma dotyczyć. Nawiasem mówiąc, jedna z podanych stron pracy Datnera, to strona śródtytułowa.

Omawiając sieć sądową w I okręgu wojskowym i pisząc o niemieckich sądach specjalnych, powołanych w Ciechanowie, Płocku i Białymstoku, autor odwołuje się (s. 42, przyp. 4) do pracy Neumanna, *Ortslexikon des Deutschen Reiches*, wydanej w Lipsku 1894 r. Co ta praca ma dokumentować? Ale i w powołanej w tymże przypisie pracy Alfreda Koniecznego, również nie znajdujemy nic na podanych przez autora stronach. Nieprawdziwe jest twierdzenie, iż „za nieposłuszeństwo wobec personelu niemieckiego, opieszałość w wykonywaniu nakazanej pracy bądź próbę ucieczki, jeńców skazywano z reguły na pobyt w tak zwanych wychowawczych obozach pracy, które istniały w okresie wojny w Działdowie i Hohenbruch (dziś Gromowo). Panujące tam warunki nie różniły się niczym od położenia więźniów w obozach koncentracyjnych. Po sześciomiesięcznym zazwyczaj pobycie w takim obozie jeńiec albo wracał do poprzedniego miejsca i nadal korzystał ze statusu, albo tracił swoje uprawnienia i stawał się robotnikiem przymusowym” (ss. 44—45). Najpierw rodzi się pytanie: jeńców jakich narodowości? Czyżby autor nie wiedział o różnicowanym ich traktowaniu? Po wtóre: dlaczego autor pominał wychowawczy obóz pracy w Snopkach, w powiecie piskim (Arbeits-erziehungslager Wartendorf)⁴⁶. Po trzecie: teoretycznie pobyt w obozie mógł trwać najwyżej 56 dni⁴⁷, co nie oznacza, iż nie zdarzało się, że niektórzy więźniowie nie przebywali tam dłużej. Po czwarte wreszcie: tak zwane wychowawcze obozy pracy przeznaczone były dla cudzoziemskich robotników cywilnych, natomiast jeńców wojennych osadzano albo w karnych obozach jenieckich, albo w wojskowych więzieniach śledczych (np. w Grudziądzu lub Włocławku). Autor zresztą wspomina o tym na s. 55, wymieniając karne obozy jenieckie w Sandbostel i Fallingbostel. Winien był przy tym dodać, iż pierwszy znajdował się w X okręgu wojskowym (prawidłowy zapis: stalag X B Sandbostel), a drugi w XI okręgu wojskowym (prawidłowy zapis: stalag XI B Fallingbostel, a jego filia, właśnie obóz karny, znajdowała się w Bergen-Belsen). Inaczej wygląda sprawa jeńców pozbawionych statusu, ale wówczas, w świetle hitlerowskiego prawa wewnętrznego przestawali oni być jeńcami wojennymi (w książce poświęcono temu zagadnieniu cały podrozdział — ss. 37—42). Autor podaje „przykładowo” sprawę 29 jeńców francuskich, któ-

⁴⁵ A. Dallin, op. cit., s. 439.

⁴⁶ WAPO, Landratsamt Rössel zu Bischofsburg VIII/8-A-15, Pismo Geheime Staatspolizei, Staatspolizeistelle Allenstein z 23 IV 1942.

⁴⁷ *Documenta occupationis*, t. 10, s. 158.

rzy pod zarzutem działalności konspiracyjnej zostali przekazani przez komendę stalagu IA Stalback do gestapo i ślad po nich zaginął (s. 45). Nie bardzo wiadomo, dlaczego mówi o tej sprawie w tym miejscu, jeśli zagadnieniu temu poświęca specjalny podrozdział (*Traktowanie specjalne jeńców*, ss. 45—49), i dlaczego tylko „przykładowo”, jeśli dotyczy to jeńców z obozaru, któremu poświęcona jest książka. Już innego rodzaju sprawa, iż powołana w przypisie 5 na s. 45teczka materiałów z WAPO zawiera plany budowlane tartaku w Ruszajnach pod Olsztynem i nie ma tam jakiegokolwiek wzmianki o jeńcach wojennych.

Należy żałować, że poruszając sprawę tzw. specjalnego traktowania (Sonderbehandlung) jeńców autor nie zadał sobie trudu dokładnego zaznajomienia się z pracą Franciszka Polomskiego⁴⁸, a zwłaszcza z podaną przez tego autora w przypisach obszerną dokumentacją. Uniknąłby wówczas nie tylko wymieniania zarządzeń i rozporządzeń (bez podawania źródeł), ale i również błędnej ich interpretacji. Wprawdzie w jednym przypadku (s. 47, przyp. 7) autor odwołuje się do pracy Polomskiego, tyle tylko, że na podanych stronach Polomski nic nie mówi na temat, którego przypis ma dotyczyć.

Autor bardzo słusznie podaje wszystkie, jakie udało mu się ustalić, przypadki „specjalnego traktowania jeńców (ss. 46—47, przyp. 6; s. 49, przyp. 9), ale ma tylko częściowo rację, gdy pisze: „nie znana jest również liczba jeńców z omawianego okręgu, którzy zostali przekazani przez władze obozowe do dyspozycji gestapo, choć z całą pewnością można stwierdzić, że zalecenia szefa SD i Sipo w tym względzie — wydane za wiedzą OKW — musiały być respektowane przez komendy obozów i nie pozostały martwą literą prawa” (s. 49). O tym, iż jego przypuszczenie jest słuszne, byłyby się autor przekonał, gdyby przeprowadził dokładną analizę list odpływów (Abgangslisten) stalagu IA Stalback. Analizy takiej, niestety, brak i to nie tylko w tej kwestii, o czym jeszcze wypadnie mówić. Jako dowód podaje, iż we wrześniu 1940 r. przekazano gestapo dwunastu jeńców polskich ze stalagu IA Stalback⁴⁹, w paź-

⁴⁸ F. Polomski, *Aspekty rasowe w postępowaniu z robotnikami przymusowymi i jeńcami wojennymi w III Rzeszy (1939—1945)*, Wrocław 1976.

⁴⁹ AZG PCK, Stalag I A Stalback, Abgangsliste No 86 (1945). Byli to: 1. Wrubel (Wróbel?) Piotr, nr jen. 16616 IA, rolnik, s. Walentego, ur. 1 XI 1915 r. Wręcza Wielka, pow. Częstochowa. Strzelec 9 kompanii 80 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 23 IX 1939 w Warszawie. Adres rodziny: Walenty Wróbel, Wręczyca Wielka koło Blachowni, pow. Częstochowa. Rozkazem AKW Az 2724 19 Kgf. I 66 N 1824/40 przekazany w dniu 24 IX 1940 do Gestapo w Królzewcu. 2. Olejniczak Tomasz, nr jen. 24794 IA, rolnik, s. Tomasz, ur. 20 XII 1912 w Dębach pow. Kalisz. Strzelec I kompanii 70 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 22 IX 1939 koło Warszawy. Adres rodziny: matka Anna Olejniczak, Dęby-Korek, pow. Kalisz. 16 IX 1940 przekazany do Gestapo w Tyłży. 3. Niedzieln Paweł, nr jen. 25266 IA, fryzjer, s. Jana, ur. 5 V 1911 w Białymstoku. Podoficer 6 kompanii I pułku piechoty. Wzięty do niewoli 10 IX 1939 w Ruszajnach (?). Adres rodziny Jan Niedzieln, Białystok, ul. Gdańska 3. Rozkazem OKW Az 2724 19 m Kgf I 66 N 2637/40 z 16 IX 1940 Abt. III przekazany 28 IX 1940 do Gestapo w Olsztynie. 4. Antczak Feliks, nr jen. 25727 IA, drukarz, s. Józefa, ur. 1 IX 1912 w Pabianicach. Starszy strzelec 6 kompanii 28 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 17 IX 1939 w Garwolinie. Adres rodziny: żona Jahanna (Janina) Antczak, Pabianice, ul. Zamkowa 40. Rozkazem OKW Az 2427 m Kgf I 66 N 1243/40 z 16 IX 1940 przekazany 25 IX 1940 do Gestapo w Tyłży. 5. Klepak Edward, nr jen. 35522 IA, rolnik, s. Józefa, ur. 7 IX 1912 w Chyrowie, pow. Dobromil. Podoficer 10 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 17 IX 1939 koło Lublina. Adres rodziny: Antonina Klepak, Chyrow, pow. Dobromil. Rozkazem OKW Az 2725 19 m Kgf I 66 N 2244/40 II III z 12 IX 1940 przekazany 23 IX 1940 do Gestapo w Tyłży. 6. Markiewicz Stanisław, nr jen. 47814 IA, rolnik, s. Michała ur. 28 IV 1916 (brak miejscowości). Strzelec 8 pułku artylerii. Wzięty do niewoli w Modlinie (brak daty). Adres rodziny: Michał Markiewicz, Zbójne Budy, pow. Płock. Rozkazem OKW Az 2724 19 m Kgf I 66 N 1194/40 przekazany 21 IX 1940 do Gestapo w Królzewcu. 7. Kosik Grzegorz, nr jen. 48358 IA, rolnik, s. Onufrego, ur. 12 III 1905 w powiecie Żółkiew.

dzienniku tego roku — dwóch⁵⁰, w listopadzie — siedmiu⁵¹, w styczniu 1941 r. — sześciu⁵², w lutym — dwóch⁵³, w marcu — jednego⁵⁴, w kwiet-

Strzelec 116 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 12 IX 1939 nad Bugiem (Brześć). Adres rodziny: Franciszek Kosik, Mierzawice, pow. Zółkiew. Rozkazem OKW Az 2724 19 m Kgf I/66 No 2224/40 z 14 IX 1940 przekazany 25 IX 1940 do Gestapo w Olsztynie. 8. Wypych Edmund, nr jen. 49126 IA, murarz, s. Ignacego, ur. 20 X 1914 w Dąbrowiec Górniczej. Podoficer 2 Dywizji Pancernej. Wzięty do niewoli 29 IX 1939 w Mińsku Mazowieckim. Adres rodziny: Ignacy Wypych, Dąbrowa Górnicza, ul. Legionów 95. Rozkazem OKW (brak numeru rozkazu) przekazany 19 IX 1940 do Gestapo w Olsztynie. 9. Pastewniczny Iwan, nr jen. 52632 IA, rolnik, syn Jakuba, ur. 23 V 1913, Ulwivok, pow. Rawa Ruska. Strzelec 36 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 28 IX 1939 w Warszawie. Adres rodziny: Jakub Pastewniczny, Ulwivok, pow. Rawa Ruska. Rozkazem OKW Az 2724 19 m Kgf F 66 No 1374/40 przekazany 20 IX 1940 do Gestapo w Królewcu. 10. Pawlak Adam, nr jen. 56976 IA, s. Tomasza, ur. 22 IX 1916 w Truskolasach, pow. Włocławek. Strzelec (brak jednostki). Wzięty do niewoli 13 IX 1939 w Garwolinie. Adres rodziny: Tomasz Pawlak, Truskolasy, pow. Włocławek. Rozkazem OKW Az 2724 19 m Kgf I/66 No 2221/40 II 1080 z 17 IX 1940 przekazany 27 IX 1940 do Gestapo w Królewcu. 11. Kasprzyci Czesław, nr jen. 68363 IA, rolnik, s. Jana, ur. 20 XII 1920 w Piotrkowie Trybunalskim. Muzycant 24 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 28 IX 1939 w Otwocku. Rozkazem OKW Az 2427 19 m Kgf I/66 No 1436/40 z 14 IX 1940 przekazany w dniu 24 IX 1940 do Gestapo w Olsztynie. 12. Okupski Stanisław, nr jen. 69178 IA, szwajcar, s. Jana, ur. 10 I 1915 w Stancewie (brak bliższych określeń). Strzelec 14 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 3 IX 1939 w Melnie. Adres rodziny: brak. Rozkazem OKW (brak numeru rozkazu) przekazany 19 IX 1940 do Gestapo w Olsztynie.

50 Ibidem, Stalag I A Stalback, Abgangsliste No 91(151). Byli to: 1. Bućko Władysław, nr jen. 67850 IA, rolnik, s. Wojciecha, ur. grudzień 1911 (brak daty dziennej) w Sygnanach, pow. Ostrołęka. Strzelec 1 pułku artylerii. Wzięty do niewoli 14 IX 1939 koło Warszawy. Adres rodziny: żona Stanisława Bućko, Sygnany, pow. Ostrołęka. Rozkazem OKW (brak numeru rozkazu) z 27 IX 1940 przekazany 4 X 1940 do Gestapo w Olsztynie. 2. Moszczyński Jan, nr jen. 19687, rzeźnik, s. Stanisława, ur. 28 V 1908 Minikowo, pow. Poznań. Strzelec 4 kompanii 69 pułku piechoty Gnieszno. Wzięty do niewoli 12 IX 1939 koło Leszna. Adres rodziny: Stefan Moszczyński, Środa, Stary Rynek 13. Rozkazem OKW Az 24-2 19 Kgf 66 No 1090/40 z 25 VII 1940, przekazany 22 X 1940 do Gestapo w Tyłży.

51 Ibidem, Stalag I A Stalback, Abgangsliste No 100 (194). Byli to: 1. Gwizdała Brunon, nr jen. 37450 IA, rolnik, s. Piotra, ur. 30 XI 1911 w Wildgarten. Strzelec Batalionu Obrony Narodowej Tuchola. Wzięty do niewoli 22 IX 1939 w Jabłonie. Adres rodziny: Piotr Gwizdała, Wildgarten (Wildgarten?), pow. Tuchola. Rozkazem (brak numeru rozkazu) OKW przekazany 2 XI 1940 do Gestapo w Tyłży. 2. Turski Mieczysław, nr jen. 15230 IA, rolnik, s. Ignacego, ur. 7 VIII 1906 w Krzemieńcu. Podoficer F.A.R. (?). Wzięty do niewoli 13 IX 1939 w Garwolinie. Adres rodziny: Józef Turski, Bielszów, pow. Zdobunów. Rozkazem OKW Az Div. Verpf. Tgb. N. Ib 1069/40 v. 2794 T z 1 XI 1940 przekazany 4 XI 1940 do Gestapo w Królewcu. 3. Kordeck Jan, nr jen. 19108 IA, robotnik rolny, s. Ludwika, ur. 13 X 1914 w Bąbkowicach. Podoficer 2 kompanii karabinów maszynowych 70 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 16 IX 1939 w Modlinie. Adres rodziny: Józef Lindner, Pogorzela pow. Krotoszyn. Rozkazem OKW Kgf I bb N. 3877/II 200 z 20 X 1940 przekazany 9 XI 1940 do Gestapo w Królewcu. 4. Harasim Stefan, nr jen. 56978 IA, (brak zawodu), s. Teodora, ur. 3 III 1917 w Boronicy. Strzelec 7 pułku strzelców konnych. Wzięty do niewoli 24 IX 1939 w Mińsku. Adres rodziny: Anna Harasim, Boronice, Bóbrka, woj. lwowskie. Rozkazem OKW Az I bb No 2566/40/IIB1 z 30 X 1940 przekazany 9 XI 1940 do Gestapo w Królewcu. 5. Urbaniak Henryk, nr jen. 19212 IA, tkacz, s. Tomasz, ur. 3 IX 1913 Zgierz-Lwów. Podoficer 21 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 19 IX 1939 w Falenicy. Adres rodziny: Tomasz Urbaniak, Zgierz, ul. Aleksandrowska 1. Przekazany 10 VIII 1940 do Gestapo w Tyłży na podstawie rozkazu komendanta 401 Dywizji (dywizji tej podlegały sprawy nadzoru nad jeńcami wojennymi w I okręgu) z 5 VIII 1940, Tgb. Nr. I b/I a Ocu 105/40-O-1583. 6. Woźniak Władysław, nr jen. 52847 IA, elektryk, s. Tomasz, ur. 17 IX 1908 w Kamionkach (Kamionce pow. Sieradz). Cywil, wzięty do niewoli 14 IX 1939 koło Warszawy. Adres rodziny: Irena Woźniak, Ruda Pabianicka, pow. Łódź. Rozkazem OKW Az 2f. 24. 19 m Kgf I bb No 4532/40/II B, przekazany 29 XI 1940 do Gestapo w Tyłży. 7. Dyskowiec Sergiusz, nr jen. 5104 IIB, rolnik, s. Józefa, ur. 18 II 1913 w Pińsku. Pionier 6 batalionu pionierów. Wzięty do niewoli 2 IX 1939 w Tucholi. Adres rodziny: Anna Oroszuk, Puchacz, pow. Pińsk. Rozkazem OKW Az Kgf Ibb No 3477/40/II-177 z 4 X 1940, przekazany 12 XI 1940 do Gestapo w Kostrzynu.

52 Ibidem, Stalag I A Stalback, Abgangsliste No 113 (335). Byli to: 1. Zabłocki Włodzimierz, nr jen. 75131 IA, rolnik, s. Jana, ur. 11 XII 1899 w Rozdole, pow. Żydaczów. Strzelec

nium — jednego⁵⁵, w sierpniu — trzech⁵⁶, we wrześniu — jednego⁵⁷, w styczniu 1942 r. — jednego⁵⁸, w maju jednego, a jednego do sądu specjalnego w Królewcu⁵⁹. Zaznaczam, iż podałem to tylko tytułem przykładu.

5 pułku artylerii. Wzięty do niewoli 12 IX 1939 w Garwolinie. Adres rodziny: Anastazja Zabiłocka. Rozdół, ul. Nadstawną 6, pow. Zydaczów. Rozkazem OKW Az 2f 24 19 m Kgf 1 bb No 5538/40/II 280 z 16 I 1940 do Gestapo w Królewcu. 2. Owieczko Jan, nr jen. 8219 IA, robotnik rolny, s. Wasyla, ur. 8 VI 1916 (brak miejscowości). Strzelec 42 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 18 IX 1939 w Kutnie. Adres rodziny: Wasyl Owieczko, Malkowice, pow. Wołkowysk. Rozkazem OKW Az 2f 24 19 m Kgf bb 2248/40. II 114 z 17 I 1940, przekazany do Gestapo w Tyłży. 3. Kruszczyński Józef, nr jen. 76490 IA, muzyk, s. Ignacego, ur. 6 III 1913 w Dortmund. Podoficer 2 pułku artylerii. Wzięty do niewoli 10 IX 1939 koło Warszawy. Adres rodziny: Ignacy Kruszczyński, Kielce, Pakusz Dojny 15. Rozkazem OKW Az 2f 24 19 m Kgf/1bb. Nr. 5446/40. II 290 z 17 I 1941, przekazany do Gestapo w Tyłży 28 I 1941. 4. Przygodzki Czesław, nr jen. 19224 IA, robotnik, s. Józefa, ur. 21 X 1914 w Wilnie. Podoficer 1 F. A. R. (?). Wzięty do niewoli 14 IX 1939 w Stoczku. Adres rodziny: Karolina Przygodzka, Giejstuny-Oszmiana, Wilno. Rozkazem OKW Az 2f 24 19 m Kgf. Ibb Nr. 4150/40 II 212 z 18 I 1941, przekazany 31 I 1941 do Gestapo w Tyłży. 5. Trzećciak Franciszek, nr jen. 30839 IA, młynarz, s. Pawła, ur. 9 II 1916 w Żukowie. Marynarz, obrońca Helu. Wzięty do niewoli 2 X 1939 na Bałtyku. Adres rodziny: Marianna Trzećciak, Jasio-Żuków, pow. Jasio. Rozkazem OKW 2f 24 19 m Kgf Ibb Nr 4719/40. II 245 z 18 I 1941, przekazany do Gestapo w Królewcu 31 I 1941. 6. Dziemidowicz Władysław, nr jen. 29716 IA, rolnik, s. Tadeusza, ur. 20 IX 1914 w Tatarszczyźnie. Strzelec 6 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 14 IX 1939 w Siedlcach. Adres rodziny: Wiktor Dziemidowicz, Tatarszczyzna, poczta Krewu, pow. Oszmiana. Rozkazem OKW Az 2f 24 19 m Kgf 1 bb Nr. 4150/40 II 212 z 18 I 1941, przekazany 31 I 1941 do Gestapo w Tyłży.

53 Ibidem. Stalag I A Stablack, Abgangsliste No 119 (388). Był to: Chrusciak Stanisław, nr jen. 31330 IA, rolnik, s. Bolesława, ur. 17 VII 1917 w Kajetanach, pow. Błonie. Podoficer 1 pułku artylerii Modlin. Wzięty do niewoli 27 IX 1939 w Modlinie. Adres rodziny: ojciec, Bolesław Chrusciak, Kajetany, pow. Błonie. Rozkazem OKW Az, 24 19 m Kgf Ibb (brak numeru), z 30 I 1941, przekazany 11 II 1941 do Gestapo w Królewcu. 2. Ulasiewicz Stanisław, nr jen. 14196 IA, kowal, s. Franciszka, ur. 19 VI 1917 w Ostrowszczyźnie, pow. Działna. Strzelec 7 kompanii 6 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 16 IX 1939 koło Warszawy. Adres rodziny: Franciszek Ulasiewicz, Ostrowszczyzna, pow. Działna. Rozkazem OKW Az 2f 24 19 m Kgf Ibb No 5146/40 z 1 I 1941, przekazany 14 II 1941 do Gestapo w Tyłży.

54 Ibidem, Stalag I A Stablack, Abgangsliste No 126 (447). Był to: Pstyga Jan, nr jen. 58821 IA, rolnik, s. Maksyma, ur. 7 VIII 1913 w Orłance, pow. Brześć nad Bugiem. Strzelec 182 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 28 IX 1939 (brak miejscowości). Adres rodziny: ojciec Maksym Pstyga, Wólka Podmiejska, pow. Brześć nad Bugiem. Rozkazem OKW Az 2724 19 m Kgf I 66 Nr. 5905/40 II 38 z 26 II 1941, przekazany 11 III 1941 do Gestapo w Tyłży.

55 Ibidem, Stalag I A Stablack, Abgangsliste No 134 (481). Był to: Łukawski Stanisław, nr jen. 13862, rolnik, s. Józefa, ur. 15 X 1914 w Komorowie. Strzelec 4 kompanii 30 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 15 IX 1939 w Garwolinie. Adres rodziny: żona Stanisława Łukawska, Komorowo, pow. Błonie. Rozkazem OKW Az 2F 24 19 m Kgf 1 bb (brak numeru) z 16 IV 1941 przekazany 26 IV 1941 do Gestapo w Tyłży.

56 Ibidem, Stalag I A Stablack, Abgangsliste No 146 (571). Byli to: 1. Dudek Kazimierz, nr jen. 47411 IA, robotnik, s. Stanisława, ur. 20 XII 1912 w Przasnyszu. Strzelec 32 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 28 IX 1939 w Modlinie. Adres rodziny: żona Aleksandra Dudek, Przasnysz, pow. Przasnysz. Rozkazem OKW Az 2f 24 19 m Kgf Ibb Nr 1635/41 II/504 z 24 VII 1941, przekazany 7 VIII 1941 do Gestapo w Tyłży. 2. Citko Zygmunt, nr jen. 75395 IA, rolnik, s. Stanisława, ur. 16 VIII 1910 w Letnikach. Strzelec 42 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 14 IX 1939 w Zambrowie. Adres rodziny: żona Leokadia Citko, Letniki, pow. Białystok. Rozkazem OKW Az 2f 24 19 m Kgf Ibb Nr 2634/41 II/504 z 24 VII 1941, przekazany 7 VIII 1941 do Gestapo w Królewcu. 3. Fleszewski Stanisław, nr jen. 4437 IA, robotnik rolny, s. Michała, ur. 6 V 1909 w Smarglinie, pow. Nieszawa. Strzelec 2 kompanii 59 pułku piechoty Włocławek. Wzięty do niewoli 13 IX 1939 w Łomiankach. Adres rodziny: żona Weronika Fleszewska, Smarglin, pow. Nieszawa. Przekazany 26 VIII 1941 do Gestapo w Tyłży (brak bliższych danych).

57 Ibidem, Stalag I A, Stablack, Abgangsliste No 150 (558). Był to: Harasimowicz Władysław, nr jen. 19766 IA, rolnik, s. Bazylego, ur. 16 VII 1904 w Szalkowszczyźnie. Strzelec 8 kompanii 1 pułku piechoty Wilno. Wzięty do niewoli 15 IX 1939 w Garwolinie. Adres rodziny: żona Stanisława Harasimowicz, Szalkowszczyzna, pow. Postawy, Wilno. Rozkazem OKW Az 2f 19 m Kgf I bb Nr. 4702/41 II/526 z 27 VIII 1941, przekazany 10 IX 1941 do Gestapo w Tyłży.

58 Ibidem, Stalag I A Stablack, Abgangsliste No 158 (667), T. B. Był to: Malecki Jan, nr

Wbrew temu, co czytamy w książce na s. 54, mamy wystarczającą liczbę danych o kontaktach jeńców wojennych z ruchem oporu na zaanektowanych ziemiach północnego Mazowsza, Białostocczyzny i Suwalszczyzny. Wystarczy sięgnąć do artykułów Ryszarda Juszkiewicza i książki tegoż autora, by się o tym przekonać⁶⁰. Mógłby się autor z tej lektury dowiedzieć o działalności inż. Pawła Nowakowskiego, pseudonim „Leśnik”, kierownika obwodu Armii Krajowej w powiecie działdowskim i organizowanych przez oddziały tego obwodu ucieczkach jeńców z obozów na terenie Prus Wschodnich.

Pisząc o punktach zbórnych i obozach przejściowych (myląc zresztą te dwa pojęcia), autor charakteryzuje warunki pobytu jeńców w Działdowie, Iławie, Morağu, Olsztynku i Kętrzynie. Podaje liczby jeńców w tych miejscowościach, ale nie pisze skąd te wiadomości zaczerpnął (ss. 64—65). Pomija przy tym punkty zbórne w Szczytnie i Prabutach (Kriegsgefangenen-Sammelstelle Ortelsburg, Kriegsgefangenen-Sammelstelle Riesenburg). Określa też błędnie mianem obozu przejściowego punkt zbórny w Kętrzynie (Kriegsgefangenen-Sammelstelle Rastenburg), a punkt zbórny w Prabutach nazywa obozem oficerskim (Oflag), (s. 70). Skłonny jestem jednak bardziej wierzyć dowództwu I okręgu wojskowego, które z pewnością wiedziało, jakimi obozami dysponuje na swoim terenie⁶¹. Nie mogę też zrozumieć, po co autor w tym miejscu omawia szczegółowo warunki pobytu jeńców radzieckich w punktach zbórnych i obozach przejściowych na obszarach operacyjnych, na froncie wschodnim i na okupowanych terenach Związku Radzieckiego. Nie wiem również, co wspólnego z organizacją obozów jenieckich w Prusach Wschodnich (taki jest tytuł III rozdziału) ma obóz karny w Rawie Ruskiej. Byłoby natomiast interesujące dowiedzieć się czegośkolwiek więcej o obozie w Orzyszu, o którym autor wspomina tylko w jednym miejscu (s. 69), wymieniając nazwę miejscowości, a później nie znajdujemy na ten temat ani słowa więcej.

Wspomniałem już wyżej, iż autor nie panuje nad skromnym, mimo pozorów, materiałem źródłowym, jakim dysponuje, i wyciąganymi stąd wnioskami. Wikła się w sprzecznościach. Uwidacznia się to bardzo dokładnie tam, gdzie omawia kwestię ewidencji stalagu IA Stablack. Na ss. 69—70 pisze: „Pierwszymi jeńcami w stalagu w Stablawkach byli żołnierze polscy z Armii Pomorze, których dostarczono tu już na początku września 1939 r. Znaleźli się tu żołnierze polscy walczący 3 września pod Melmem w powiecie grudziądzkim — obrońcy Grudziądza — i wielu żołnierzy z 64 i 65 pułku

jen. 77101 IA, szewc, ur. 16 X 1907 w Rawiczu. Strzelec 56 pułku piechoty. Wzięty do niewoli 18 IX 1939 koło Warszawy. Adres rodziny: matka Zofia Fornalik, Zechen, pow. Gurau (?). Rozkazem OKW 2f 24 19 m Kgf I bb Nr. 2413/41 II/185, przekazany 9 I 1942 do Gestapo w Królewcu.

59 Ibidem, Stalag IA Stablack, Abgangsliste No 161 (686), T. B. Byli to: 1. Sobiesierski Józef, nr jen. 65083 IA, robotnik fabryczny, s. Józefa, ur. 15 IV 1915 w Gelsenkirchen. Strzelec 3 kompanii 1 batalionu. Wzięty do niewoli 22 IX 1939 w Słomkach. Adres rodziny: ojciec Józef Sobiesierski, wieś Bronisław, poczta Strzelno, pow. Mogilno. Rozkazem OKW Az 2f 24 19 m Kgf Allgem. VI 1459/42 II/585 z 17 IV 1942, przekazany 4 V 1942 do Gestapo w Tyłży 2, Łaska Jan, nr jen. 80314 IA, kowal, s. Franciszka, ur. 12 XII 1908 w Blumenthal. Starszy strzelec 13 pułku kawalerii. Wzięty do niewoli 17 III 1940 (sic!) na Litwie. Adres rodziny: Julia Łaska, Kosobudy, pow. Chojnice. Przekazany 5 V 1942 do Sądu specjalnego (Sondergericht) w Królewcu.

60 Zob. R. Juszkiewicz, *Z dziejów ruchu oporu w powiecie działdowskim*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1968, nr 3, ss. 493—498; tenże, *Mławskie Mazowsze w walce*, Warszawa 1968; tenże, *Oddziały partyzanckie i wywiadowcze na pograniczu północnego Mazowsza i Prus Wschodnich*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1973, nr 4, ss. 213—254.

61 WAPO, Landratsamt Osterode VIII/2/3, ss. 39—40. Pismo Stellv. Generalkommando I Armeekorps (Wehrkreiskommando I) z 25 IX 1939.

piechoty, rezerwistów z Batalionów Obrony Narodowej z Grudziądza, Świecia, Starogardu i Tczewa. W ślad za nimi napływali z obozu przejściowego w Prabutach wzięci do niewoli 7 września waleczni obrońcy Westerplatte —. W następnej kolejności przybywali do Stabłówek żołnierze spod Zambrowa, wzięci do niewoli 12—14 września i z potyczek na Podlasiu. Jako ostatni dotarli do stalagu żołnierze z oblężonej Warszawy i Modlina⁶². Na ss. 77—78 czytamy: „Jednym z istotnych czynników ładu obozowego miała być ewidencja. Jednak wbrew powszechnym poglądom o niemieckiej skrupulatności i zamiataniu do porządku, w obydwu stalagach i innych obozach zlokalizowanych na terenie I okręgu, w początkowym okresie panował ogromny rozgardiasz. Jedynie pierwsi jeńcy rejestrowani byli według kolejności napływania. Później odstąpiono od tej zasady. Zdarzało się, iż niektórzy Polacy (np. Wł. Szczuciński i J. Moczulski) otrzymywali numery stalagu IA, jakkolwiek ich pierwszym macierzystym obozem był Olsztynek. A zatem prawdopodobnie zarejestrowano ich dopiero po paru tygodniach niewoli. Leon Mleczuk wzięty do niewoli 1 X 1939 r. w Kłajpedzie otrzymał niższy numer obozowy niż jeńcy spod Warszawy i Brześcia. Można zatem z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że zachowana w Archiwum Zarządu Głównego PCK w Warszawie ewidencja stalagu IA w Stabławkach jest w istocie rejestrem jeńców z obydwu stalagów i oflagu w Prabutach, istniejącego do końca 1939 r. Na podstawie danych statystycznych z końca września 1939 r. wynika bowiem, że w stalagu IA było 39 400 jeńców, a zachowane księgi mówią o 77 tys. W tej liczbie mieściło się także 13 tys. jeńców cywilnych”.

Pomijam, że autor nie podaje źródła informacji, iż w końcu września w stalagu IA Stablack było 39 400 jeńców. Być może chodzi tu o jeńców już zarejestrowanych. W innym przypadku dane te różniłyby się w sposób zasadniczy od podanych przez dowódcztwo I okręgu wojskowego⁶³. Przypomnieć natomiast trzeba, że na s. 65 czytaliśmy: „we wrześniu i październiku 1939 r. obozem przejściowym był także późniejszy stalag w Olsztyнку”. Skąd więc to zdumienie, że Wł. Szczuciński i J. Moczulski otrzymali numery stalagu IA. Przecież wówczas, gdy przebywali w Olsztyнку, był to obóz przejściowy, a nie macierzysty. Nie kto inny wreszcie, tylko autor napisał na s. 9: „Zgromadzone w Archiwum Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie listy dopływów i odpływów ze stalagu I A Stablack są faktycznie ewidencją jeńców polskich według stanu z połowy 1940 r. Listy te są wprawdzie niekompletne, ale nazwiska są podane w poprawnym brzmieniu, gdyż spisywali je Polacy”. Stwierdzenie to jest słuszne, jeśli chodzi o listy dopływów, a nieprawdziwe w odniesieniu do list odpływów.

Oczywiste, że ewidencja stalagu IA Stablack zachowana w Archiwum Biura Informacji i Poszukiwań Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie (bo tak brzmi pełna nazwa tegoż archiwum) jest rejestrem jeńców — nie obydwu stalagów i oflagu w Prabutach, jak chce autor — ale wszystkich punktów zbornych i obozów przejściowych w Prusach Wschod-

⁶² Ibidem, k. 24. Pismo Stellv. Generalkommando I A.K. (Wehrkreiskommando I) z 22 IX 1939 r.: „Der Antransport von weiteren 30 000 Kriegsgefangenen nach dem Kriegsgefangenenlager Stablack ist für die nächsten Tage angekündigt. Damit steigt die Gesamtzahl der in Ostpreussen zu bewachenden Gefangenen auf über 60 000. Mit weiteren Zugang ist zu rechnen“. W trzy dni później poszczególne rejencje zawiadomity landratów, że ze Śląska przybędzie transport 60 000 jeńców i każdy powiat otrzyma dodatkowo do pracy po 1200 jeńców. Zob. WAPO, Landratsamt Rössel zu Bischofsburg VIII/8-A-2, Kriegstagebuch des Landratsamtes Bischofsburg Krs. Rössel. poz. 200 z 25 IX 1939 r. oraz poz. 296 z 26 IX 1939 r.

nich. Stalag I A Stablack był bowiem do końca października 1939 r. jedynym obozem macierzystym w tej prowincji. Cały ten rzekomy problem jest wydumany przez autora, a wynika z niedostatków kwerendy w WAPO. Gdyby autor rzeczywiście dokładnie zaznajomił się z dokumentami znajdującymi się w teczce, którą zresztą kilkakrotnie w pracy cytuję, z zespołu landratyry ośrodkowej, znalazłby tam pismo ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z 27 stycznia 1940 r. W piśmie tym stwierdza się, że większość jeńców wojennych zatrudniono już od wczesnej jesieni w rolnictwie. Na skutek tego nie zostali oni wciągnięci do ewidencji obozowej. Zaleca się więc systematyczny powrót drużyn roboczych do obozów macierzystych, gdzie dokonana zostanie rejestracja⁶³. Wyjaśnijmy też, że zachowane księgi mówią dokładnie o 77 349 jeńcach polskich w stalagu I A Stablack. Ostatnim jeńcem zarejestrowanym pod numerem 77 349 był Stefan Jackowiak, s. Stefana, ur. 3 grudnia 1911 r. w Ogorzelczynie, starszy strzelec 17 pułku lekkiej artylerii, wzięty do niewoli w Otwocku (brak daty)⁶⁴. Trudno więc zrozumieć, na jakiej podstawie autor twierdzi (s. 86), że przez baraki obozu I A Stablack przewinęło się około 40 tys. Polaków? Przecież w przypisie 10 na s. 70 czytamy, iż w końcu września (?) przybyło do tego obozu 39 458 szeregowych, 36 oficerów i 1187 jeńców cywilnych.

Z uwagi na objętość recenzji nie jest możliwa polemika z autorem we wszystkich szczegółach. Z konieczności więc muszę się ograniczyć do sformułowań bardziej ogólnych, bez dokumentowania faktów jednostkowych, jak też szerszego omawiania wielu spraw. Na przykładzie jeńców polskich przekazanych przez komendę stalagu I A Stablack do gestapo wykazałem, jak powierzone wykorzystał autor dokumentację tego obozu przechowywaną w Archiwum Biura Informacji i Poszukiwań Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. Podobnie postąpił też przy omawianiu innych spraw, których ta dokumentacja dotyczy, a więc zwolnień jeńców chorych i rannych, przenoszenia ich do innych obozów, zatrudnienia lub przekazywania do urzędów pracy. Przeprowadziwszy bardzo niedokładną analizę tej dokumentacji autor pokusił się, niestety, o uogólnienia, które są po prostu nieprawdziwe. Nieprawdą jest, że „z uwagi na niepełną dokumentację PCK, nie obejmującą licznych komand pracy i urzędów pracy [? — BKP] w rejonach królewieckiej i gabińskiej, nie można dać pełnego obrazu zwolnionych jeńców do pracy przymusowej” (s. 81). Tymczasem np. listy odpływów — nr 71 (616), 78 (137), 80 (139), 81 (140), 82 (141) mówią o zatrudnieniu jeńców w powiatach: królewieckim, ławeckim, wystruckim, bartoszyckim, piłkalskim, stółpiańskim, szyłokarczemskim, tyłżyckim, labiawskim, lidzbarskim, welawskim, gabińskim, darkiejmskim.

Nie jest też prawdą twierdzenie (s. 81), iż „w stalagu I A akcję pozbywania się jeńców niezdolnych do pracy prowadzono już od jesieni 1939 r., ale nawet przybliżone dane na ten temat nie istnieją”. Przecież na stronie następnej, w przypisie 19, autor sam mówi, iż odnalazł listę nr 75 zatytułowaną: Entlassene und Verstorbene Kriegsgefangene Polen gesammelt vom September 1939 bis April 1940. Rzetelna kwerenda ujawniłaby i inne tego rodzaju listy, jak np. Abgangsliste nr 65^a (66), 65^b (661), 65^c (662), 65^d (663), zaś ze

63 WAPO Landratsamt Osterode VIII/73, ss. 115—116. Pismo Der Reichsminister des Innern, 27 I 1940, Betrifft: Arbeitseinsatz der Kriegsgefangenen; hier: Vorübergehende Zurückziehung der Kriegsgefangenen in die Stammlager.

64 AZG PCK, Stalag I A Stablack, Zugangsliste No 54 (89).

strony tytułowej listy 65^o dowiedziałby się autor, że istniała również lista 65^o. Ponadto na stronie tytułowej znalazłby taką uwagę: Entlassene und Verstorbene polnische Kriegsgefangenen. Gesammelt vom September 1939 bis April 1940: 1. Entlassene Offiziere — 19, Entlassene Mannschaften — 3255, Verstorbene — 378. Dowiedziałby się też kogo, dlaczego i dokąd zwolniono.

W świetle powyższego uważam za wystarczająco udokumentowane moje powątpiewania co do wartości dokonanych przez autora obliczeń dotyczących jeńców w stalagu I A Stalack. To samo zresztą odnosi się do stalagu I B Hohenstein.

W całej książce najmniej wątpliwości budzi podrozdział *Obozy radzieckich jeńców wojennych w I okręgu*. Autor na szczęście dysponował zbyt szczerą bazą źródłową (wiem, że brzmi to jak herezja), ale miał do dyspozycji dobre opracowanie Waldemara Monkiewicza, *Obozy hitlerowskie w północno-wschodniej Polsce* oraz pracę J. Kowalczyka i W. Monkiewicza, *Założenia i realizacja hitlerowskiej polityki okupacyjnej w rejonie białostockim*. Ograniczył się więc, i słusznie, do przedstawienia zasadniczych faktów.

Zygmunt Lietz programowo unika konfrontacji aktów normatywnych z rzeczywistością obozową. Przecież warunki życia w każdym obozie były normowane określonymi zarządzeniami. Obszerną tego dokumentację przechowuje WAPO. Dlaczego nie wykorzystano jej w pracy? Dlaczego np. nie scharakteryzowano szczegółowych zasad organizacji służby zdrowia i opieki lekarskiej nad jeńcami wojennymi, opracowanych przez dowództwo I okręgu wojskowego⁶⁵. Nawiasem mówiąc, trudno zrozumieć zdanie: „w pomieszczeniach izby chorych w stalagu I A obowiązywała segregacja rasowa. Specjalne baraki przeznaczone były dla volksdeutscheów, Żydów i cywilów” (ss. 143—144). Na jakiej podstawie autor pisze, że „gdybyśmy chcieli traktować obozową ewidencję jako materiał wiarygodny, powinniśmy sądzić, że w pierwszych miesiącach niewoli nie było w tym stalagu ani jednego wypadku śmierci naturalnej” (s. 147). Podane przykłady mające to ilustrować pochodzą z listy nr 75, o której przecież autor sam pisał, iż była to jedyna lista, do której dotarł (s. 70, przyp. 10). Wyżej wskazałem, że takich list zbiorczych, i to wcześniejszych, było znacznie więcej. Dlatego też stwierdzenie, iż „w stalagu I A pierwszym jeńcem, którego śmierć zarejestrowano, był niejaki Agrest Wolf, zapewne pochodzenia żydowskiego (30 X 1939)” jest przypuszczeniem, a nie faktem. A inne podane przykłady zupełnie nie upoważniają do jakichkolwiek uogólnień.

Czemu też, pisząc o sporcie w obozach, autor nie wspomniał, iż możliwości uprawiania sportów w stalagach zostały w końcu 1943 r. bardzo ograniczone, na skutek szczegółowych wytycznych OKW znoszących dotychczasowe postanowienia w tej sprawie⁶⁶.

Trudno się również zgodzić z tym, co czytamy na temat zatrudnienia jeńców w Trzeciej Rzeszy. Cytowane dane liczbowe, nie zgadzają się ani ze statystyką OKW⁶⁷, ani Reichsarbeitsministerium⁶⁸. Są też w większości podane bez źródła (ss. 169—174). A zdania w rodzaju: „w lipcu 1941 r., a więc w szczytowym okresie przygotowań do wojny ze Związkiem Radzieckim,

⁶⁵ WAPO, Landratsamt Osterode VIII/7/3, ss. 51—54. Pismo Stellv. Generalkommando I A.K. (Wehrkreiskommando I) z 14 X 1939 r.: Ärztliche Versorgung der Kriegsgefangenen.

⁶⁶ Ibidem, ss. 204—205. Pismo Geheime Staatspolizei, Staatspolizeistelle Königsberg z 11 X 1943 r.

⁶⁷ H. Pfahlmann, op. cit., s. 111.

⁶⁸ Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich, Jg. 59, 1941/42, s. 424.

liczba jeńców pracujących w rolnictwie wyniosła 735 tys. osób”, lub „w pierwszych dwóch latach wojny przestrzegano jeszcze zasady, że jeńcy nie mogą być zatrudnieni przy produkcji broni i amunicji, przy wytwarzaniu sprzętu wojskowego i jego transporcie, ale od roku 1943 jeniecka siła robocza jest wykorzystywana zgodnie z potrzebami niemieckiego rynku pracy”, czy „pracowywane teraz [kiedy? BKP] wytyczne OKW polecają podległym dowództwom okręgów i komendom stalagów traktowanie pracy jeńców jako powszechnego obowiązku. Tym samym Wehrmacht chciał przy pomocy jeńców wojennych podtrzymać i rozszerzać zakres i rozmiary II wojny światowej”, czy wreszcie „Wehrmacht i SS stosując od 1941 r. na wschodzie politykę eksterminacyjną nie dbały o dopływ nowej siły roboczej do Rzeszy, gdyż uciążliwa praca miała być jednym z elementów wyniszczenia jeńców, szczególnie radzieckich” — są po prostu nieprawdziwe lub niezrozumiałe.

Podobnie i w przypadku podrozdziału drugiego — *Praca przymusowa w I okręgu wojskowym*. Już drugie zdanie tego podrozdziału jest nieprawdziwe. Brzmi ono: „Podstawą kierowania jeńców do pracy było rozporządzenie ministra pracy Trzeciej Rzeszy z dnia 6 IX 1939 r. o zatrudnianiu jeńców w rolnictwie, bowiem rolnictwo stanowiło podstawową gałąź produkcji prowincji Prusy Wschodnie”. Zdanie to opatrzone jest równie nieprawdziwym przypisem (s. 174, przyp. 5). Ani Bohdan Kozieńko-Poklewski, ani Janusz Sawczuk nic nie piszą na ten temat na podanych przez autora stronach, a w powołanym Dzienniku Ustaw Rzeszy znajdujemy na podanej stronie Verordnung über den Arbeitsschutz. Vom 12. Dezember 1939.

Gdybym po dotychczasowych doświadczeniach miał zaufanie do dokonywanych przez autora obliczeń, uznałbym za cenne materiały statystyczne zestawione w tabelach 4 i 5 (ss. 178 i 186—187), podobnie jak wykazy drużyn roboczych i składy liczbowe tych drużyn. W każdym razie niewątpliwą zasługą autora jest wskazanie, iż istnieją materiały archiwalne na ten temat i to materiały dostępne w Polsce.

Niestety i w tym podrozdziale spotykamy zdania, które albo są błędne, albo niezrozumiałe, jak np. „jeśli dodamy do tego fakt, że nigdzie nie odnotowano liczby zmuszanych do pracy internowanych żołnierzy włoskich, przestanie dziwić spadek liczby pracujących do 86 tys. we wrześniu 1943 r.” (s. 188), lub: „warunki pracy jeńców francuskich i belgijskich były łatwiejsze od tych, jakie stworzono jeńcom polskim i radzieckim. Francuzi i Belgowie byli również lepiej traktowani przez pracodawców. Nic więc dziwnego, że rzadko stosowali oni bierny opór w pracy. Mimo to od sierpnia 1944 do maja 1945 r. zmarło w stalagach Rzeszy 24 tys. jeńców francuskich zatrudnionych na linii frontu i podczas ewakuacji” (s. 188). Pomijając już co ma jedno wspólne z drugim, warto zwrócić uwagę, iż gdyby autor przeczytał uważnie wspomnienia jeńców wojennych i robotników przymusowych, przekonałby się, że właśnie jeńcy francuscy byli w większości przypadków, jako mniej zagrożeni represjami, inicjatorami nie tylko biernego oporu, ale wręcz sabotażu.

To, co czytamy na temat wynagrodzenia pracy jenieckiej jest nie do przyjęcia. Autor nie zadał sobie trudu zaznajomienia się z obowiązującymi w tym względzie przepisami, co jest tym bardziej zdumiewające, że materiały do tego tematu znajdują się w teczce landratury ostródzkiej w WAPO, na którą się kilkakrotnie powołuje⁶⁹. Ponadto sprawy te omawia szczegółowo

⁶⁹ WAPO, Landratsamt Osterode VIII/7/3, ss. 28—29. Pismo Der Reichsarbeitsminister

Pfahlmann⁷⁰. Podam tylko jeden przykład. Co należy rozumieć przez takie zdanie? — „Za godzinę pracy płacono im (jeńcom) 54 fenigi, co przy 9 godzinach dziennie dawało 15,50 marek miesięcznie” (s. 201).

Trudno pojąć na jakiej zasadzie autor cytował literaturę przedmiotu. Stwierdziłem już na kilku przykładach, iż przypisy nie odpowiadają treści, której mają dotyczyć. Odnosi się to w znacznym stopniu i do materiałów WAPO. I tak: przypis 1 na s. 14, w części dotyczącej WAPO — błędny; przypis 5 na s. 25 — to samo; przypis 3 na s. 40 — jak wyżej; dotyczy to także przypisów: 4, na s. 42, w części dotyczącej pracy A. Koniecznego; 5, na s. 45, w części dotyczącej WAPO; 7, na s. 47; 3, na s. 65, w części dotyczącej WAPO; 16, na s. 80, w części dotyczącej prac B. Koziełło-Poklewskiego i J. Sawczuka; 20 na s. 83, w części dotyczącej pracy B. Koziełło-Poklewskiego; 38, na s. 95; 46, na s. 97, w części odnoszącej się do artykułu St. Łagodzińskiego; 55, na s. 124, w części odnoszącej się do pracy S. Datnera; 34, na s. 141, w części odnoszącej się do WAPO; 42, na s. 150, w części odnoszącej się do pracy J. Sawczuka; 44, na s. 152, w części odnoszącej się do pracy S. Datnera; 50, na s. 157, w części odnoszącej się do pracy T. Gasztolda; 66, na s. 167; 2, na s. 169; 5, na s. 174; na kpinę z czytelnika zakrawa przypis 16 na s. 190. Brzmi on: „mikrofilmy Aleksandryjskie”, bez bliższego określenia, a więc zespołu i chociażby rolki. Pomijam już kuriozalny zapis w *Wykazie źródeł i literatury*, pod którym występują te mikrofilmy Aleksandryjskie.

W konkluzji należy stwierdzić, że temat obozów jenieckich w Prusach Wschodnich nadal czeka na autora.

z 30 IX 1939, Einsatzbedingungen der Kriegsgefangenen in der Landwirtschaft; ss. 59—60. Pismo Der Reichsarbeitsminister z 20 X 1939, Einsatz der Kriegsgefangenen in der Bauwirtschaft; ss. 76—77. Pismo Der Reichsarbeitsminister z 7 XII 1939, Einsatz von Kriegsgefangenen in der Torfindustrie.

⁷⁰ H. Pfahlmann, op. cit., ss. 180—182.